

## Andrzejki



### Wróżby

– Trudno powiedzieć, czy Kuba i Buba wierzą w andrzejkowe wróżby, ale na pewno bardzo je lubią - szczególnie wróżenie z wosku.

– No, i co ci wyszło? - zapytał Kuba.

– Skąd mogę wiedzieć? prychnęła Buba, wyjmując z miski nieforemną grudkę wosku. – Muszę zobaczyć cień!

Cień przypominał wymachującego gazetą tatę.

– No to już wiesz, co cię czeka w najbliższym roku – zachichotał Kuba.

– Nie trzeba wróżb, żeby to wiedzieć – mruknęła Buba.

W tym momencie do kuchni wbiegł tata.

– Co to się dzieje?! – krzyknął, wymachując gazetą. – W całym domu jest pełno dymu!

– Topimy wosk – wyjaśniła Buba. – Przecież dzisiaj są andrzejki...

Tata nakrzyczał na bliźniaki, że nie mogą same zbliżyć się do kuchenki, po chwili jednak doszedł do wniosku, że on także powinien sobie powróżyc.

– To chyba mama... – mrucał, obracając na wszystkie strony wosk. – Jak myślicie?

– Mama, mama... potwierdzili Kuba i Buba. – Na dodatek trzymająca się za głowę.

Ledwo przebrzmiały ich słowa, do kuchni weszła mama. Weszła, przystanąła... i chwyciła się za głowę.

– Co wy wyprawiacie? – jęknęła. – Jak ja później to szoruję kuchenkę? Wszystko jest w wosku!

– Przecież są andrzejki... – bąknął zawstydzony tata.

Mama nakrzyczała najpierw na bliźniaki, potem na tatę, a jeszcze potem stwierdziła, że musi wywróżyc sobie coś miłego na przyszły rok.

Wywróżyla sobie pana Chmurnickiego, sąsiada z dołu.

– O nie!... – jęknęła mama. – Czy to znaczy, że przez cały rok będę się na niego natykała?

Dzwonek u drzwi nie pozostawiał wątpliwości – będzie.

– Właśnie zadzwoniłem na policję! – huknął pan Chmurnicki, ledwo mama otworzyła drzwi.

– I po straży pożarną! Cała klatka śmierdzi dymem i woskiem!

– Zgadza się! – wrzasnął radośnie Kuba. – Wyszedł mi wóz strażacki.

– Ee, to tylko wróżby... – powiedział z nadzieją tata.

Ale w tym właśnie momencie zza okna dobiegł go jęk strażackiej syreny...